

"BRAT NASZEGO BOGA"

Prapremiera sztuki Karola Wojtyły
w krakowskim Teatrze im. Słowackiego.

Wydarzeniem kulturalnym stała się światowa prapremiera sztuki Karola Wojtyły - obecnego papieża Jana Pawła II "Brat naszego Boga".

Sztuka powstała w latach 1945-1950: jej obszerne fragmenty zamieścił przed rokiem "Tygodnik Powszechny", całość ukazała się w wydanym niedawno nakładem krakowskiego Wydawnictwa "Znak" tomie wierszy i dramatów Karola Wojtyły.

Po raz pierwszy utwór "Brat naszego Boga" znalazł się na scenie 13 bm. w teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, wzbudzając już na długo przed prapremierą olbrzymie zainteresowanie, nie tylko zresztą w naszym kraju. Na premierowy spektakl przybyli licznie reprezentanci polskiego świata artystycznego, działacze kultury, duchowieństwo, przedstawiciele władz, dziennikarze z Polski i zagranicy.

Reżyserem spektaklu i autorką opracowania tekstu jest Krystyna Skuszanka, muzykę napisał Krzysztof Penderecki, autorami scenografii są Anna Sekuła i Grażyna Zubrowska. W roli głównej - Adama Chmielowskiego /brata Alberta/ wystąpił w premierowej obsadzie Jan Frycz, który tę rolę odtwarzać będzie na zmianę z Jezzym Grądkiem. Pewne fragmenty muzyki nagrała Orkiestra PR i TV, przeznaczając dochód na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi we Włoszech.

W pierwszych uwagach i komentarzach popremierowych wskazywano na wąskość problematyki moralnej sztuki, na wysiłek

twórczy, jaki włożyli wszyscy autorzy spektaklu w nadanie dziełu Karola Wojtyły pięknego współgrającego we wsw stkich szczegółach kształtu scenicznego.

Teatr im. Słowackiego otrzymał kilkadziesiąt tysięcy zamówień na bilety: biura turystyczne słożyły prośbę o rezerwację połowy miejsc z każdego spektaklu dla gości z całego świata, głównie Austrii i Stanów Zjednoczonych, którzy chcą przyjechać do Krakowa specjalnie dla obejrzenia "Brata naszego Boga".

W rozmowie z dziennikarzem PAP, Krystyna Skuszenka powiedziała: "Brat naszego Boga" stanowi znakomite, choć nietypowe i trudne tworzywo sceniczne. Moja pierwotna koncepcja artystyczna nie uległa w trakcie przygotowywania spektaklu większym zmianom: spektakl zrealizowany jest tak, jak widziałam go od samego początku, jak zarysował mi się w wyobraźni. Oczywiście, moje zamiary artystyczne stałenie wzbogaciła muzyka i scenografia, które moim zdaniem, dobrze odpowiadają charakterowi i klimatowi przedstawienia.

Jak każda premiera, tak i ta, dostarcza mi wielu wzruszeń i jak zawsze, odczowaem uczucie smutku, tak charakterystyczne dla każdego reżysera, że w tym co zrobić, nie już nie można zmienić, poprawić, że teraz wszystko zależy od aktorów - i od widzów. Nie staraliśmy się nadać naszej ~~premierze~~ premierze żadnej specjalnej, uroczystej oprawy. Nietypowy jest na pewno stosunek do tej sztuki samych aktorów, ich emocjonalne zaangażowanie, serce do g ry.